

Maria Grabowska

Patron naszego Towarzystwa

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 20, 3-7

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Adam Mickiewicz. Dagerotyp z ok. 1839 r.



Pomnik Mickiewicza w Wilnie odśnięty 18 IV 1984 r.
Projektował Gedyminas Jakubonis.

Źródło: W. Charina

Czas przypomnieć ojców dzieje...

W STULECIE TOWARZYSTWA

Maria Grabowska

PATRON NASZEGO TOWARZYSTWA

Przed stu laty Adam Mickiewicz stał się patronem Towarzystwa, które jako drugi człon swej nazwy przybrało przymiotnik „literackie”. Warto poświęcić kilka uwag historycznym zmianom, jakie zaszły w obrębie zawartości znaczeniowej tej nazwy.

Truizmem jest dziś twierdzenie, że literatura XIX w. wypełniała szczególne funkcje zastępując zakazane przez zaborców, nieistniejące instytucje życia społecznego, politycznego, kulturalnego, że podejmowała zadania wychowania humanistycznego, obywatelskiego, patriotycznego. Nie dziwi więc przymiotnik „literackie”. Dlaczego zaś Towarzystwo? Przesunięcie znaczenia tego słowa, które w XVIII i na początku XIX w. oznaczało ogólniej „społeczeństwo”, „społeczność” w kierunku węższym, bardziej wyspecjalizowanym, oznaczającym grono ludzi o podobnych zainteresowaniach, zaczęło się kształtować nieco później. Przypomnieć tu należy o powstałym w 1832 r. na emigracji Towarzystwie Historyczno-Literackim w Paryżu, czy Towarzystwie Literacko-Słowiańskim założonym w 1836 r. we Wrocławiu. Do tych tradycji nawiązywało Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, które skupiało zespół ludzi stowarzyszonych wspólną pasją i ideą badania życia i twórczości Mickiewicza oraz popularyzowania dzieł poety. Z biegiem czasu, chociaż ten pierwotny cel został zmodyfikowany — Towarzystwo zachowało tradycyjną nazwę. Imię Mickiewicza patronowało przedsięwzięciom badawczym i popularyzatorskim, które rozciągnięte zostały na całą literaturę. I to swoje miano Towarzystwo zachowało do dziś, choć co i raz podnoszą się głosy, że jest ono mylące, gdyż zdaje się sugerować, że Towarzystwo skupia aktywnych literacko pisarzy, którzy wszak nie zawsze chcą odwoływać się do patronatu wielkiego romantyka. Ale pamiętajmy, że Muzeum Literatury w Warszawie, które gromadzi dokumentację dotyczącą najbardziej współ-

czesnych pisarzy, również nosi miano Mickiewicza. To coś przecie znaczy.

Kim jest dla nas dziś Mickiewicz, którego nazwisko od stu lat zdobi nazwę naszego Towarzystwa? Jakie cechy jego twórczości i osobowości sprawiają, że nadal patronuje naszym działaniom? Działaniom zrzeszonych w Towarzystwie badaczy literatury wszystkich epok naszego piśmiennictwa, nauczycieli-polonistów we wszystkich typach i stopniach szkół, bibliotekarzy, pracowników różnych dziedzin kultury, którzy krążą się wokół popularyzacji wiedzy o literaturze i szeroko pojętej kulturze humanistycznej.

Adam Mickiewicz był wielkim poetą. Od początków swojej twórczości i aktywności w innych dziedzinach stał się symbolem patriotyzmu, jedności duchowej narodu podbitego, zdeintegrowanego politycznie, społecznie, kulturalnie; symbolem aspiracji tego narodu do wolności fizycznej i duchowej. Tak przez współczesnych, jak i pokolenia następne został uznany za wieszczą narodowego, za przywódcę — „ojca” duchowego narodu. Taka legenda Mickiewicza zrodziła się jeszcze przed powstaniem listopadowym i przetrwała przez cały wiek XIX. Ale obok wielkości poety-wieszca już w czasach mu współczesnych zrodziła się także legenda człowieka, który narzucił wszystkim czującym i myślącym wzór życia: tożsamości słowa i czynu.

Historia studiów nad dziełem i życiem Mickiewicza jest długa, a literatura na jego temat tak obszerna, że życia nie starczyłoby na jej przeczytanie. Wśród profesjonalistów budziło i budzi zainteresowanie zarówno dzieło literackie Mickiewicza, jak i jego działalność pozaliteracka. Obecnie można zaobserwować przesunięcie się badań w kierunku późniejszego okresu życia poety, kiedy już „złamał pióro” i dał się poznać jako wykładowca literatur słowiańskich, twórca legionu włoskiego, redaktor i publicysta „Trybuny Ludów”. Coraz częściej też podejmuje się badania nad recepcją i funkcjonowaniem dzieła i legendy Mickiewicza w następnych okresach naszej literatury i kultury. Formuły, w jakie badacze ujmowali jego osobowość: poeta przeobrażeń, „Gustaw i Konrad”, poeta i profeta, Mickiewicz — słowo i czyn, i wiele innych, wskazują na rozległość i różnorodność ujęć syntetycznych, które można zakończyć tytułem książki Stanisława Pigonia: *Zawsze o nim*.

Mówi się bowiem o nim zawsze, nawet jeśli podejmuje się wysiłki „odbrązowienia”, jak Boy-Żeleński, czy szydlerczo demaskuje legendy zapisane w jego twórczości — jak *Śmierć porucznika* Mrożka, czy walczy się z samym poetą, czy też z jego legendą.

Jak obecny jest Mickiewicz w świadomości współczesnego Polaka? Program szkolny obejmuje najwybitniejsze jego utwory, które mają zaprezentować Mickiewicza jako romantycznego poetę i narodowego

wieszczą i zachęcić do dalszych samodzielnych lektur. Ale czy to wystarczy? Nie umiemy na to odpowiedzieć. W wielu przypadkach — możemy teoretycznie założyć — lektura szkolna zniechęca, w wielu pomaga do tworzenia własnego kręgu zainteresowań czytelniczych, do tworzenia „własnego Mickiewicza”.

Najwybitniejsze dzieła Mickiewicza: *Dziady* i *Pan Tadeusz* mogą być traktowane jako „narodowa pamiątka”, cenna, ale już nieaktualna. Jednakże odbiór inscenizacji *Dziadów* zdaje się świadczyć, że to dzieło wciąż żywe. *Pan Tadeusz* może być czytany jako baśniowe wspomnienie o czasach na zawsze minionych, w których „pozaprzeszłe” spory dwóch rodów nieistniejącej szlachty przeplatają się z nieosiągalną już dziś świeżością i czystością przyrody żyjącej własnym naturalnym rytmem, niezakłóconym cywilizacyjną groźbą zagłady. Ale i dziś można w *Panu Tadeuszu* doczytać się treści, które nie straciły aktualności. Porzucenie klótni domowych i solidarność szlachty-narodu wobec zewnętrznego zagrożenia, przekształcenie się świadomości w chwili prób historycznych, ustanawianie nowych wartości w zmienionej sytuacji — oto przesłanie, które nie straciło swej mocy.

Wiara w duchowe siły narodu i jego misję odrodzenia moralnego świata, która przenika dzieło Mickiewicza, wiąże się ściśle z przekonaniem, że ludy Europy odnajdą właściwą drogę do umoralnienia polityki, do odzyskania prawdziwej — ludzkiej wolności, która zjednoczy wszystkie narody. W tym wyrażała się Mickiewiczowska wiara w człowieka, który indywidualnie może się odrodzić, przeobrazić; stać się żołnierzem wolności, pielgrzymem do ziemi obiecanej powszechnego braterstwa ludów.

Przez długie lata wstydliwie pomijany przez badaczy i dlatego przenikający do potocznej świadomości jako czas zniewolenia wielkiego ducha — okres „towiańszczyzny”, okazał się, gdy zaczęto go bliżej badać, czasem koncentracji i przemyśleń, których kulminacją był rewolucyjny okres 1848 - 1849 r. Z innej perspektywy, w kontekście europejskiej myśli mesjanistycznej inaczej dziś patrzymy na ten okres. Ale — można sądzić — wiedza ta nie wykracza daleko poza krąg profesjonalistów. Na odbiorcę niefachowego działa magia dostojnego słowa z *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa*, tego dzieła które wraz z *Dziadów* cz. III zapoczątkowało okres mesjanizmu. Mieliśmy na to dowody. Ale — być może — trzeba też spopularyzować wiedzę o „ciemnym” okresie Mickiewicza, aby skorygować do dziś trwające sądy o „upadku” wieszczą.

Ale nawet jeśli pominiemy ten okres „zaciemnienia” — jak można by określić potoczną interpretację towiańszczyzny — pozostaje obraz poety o takiej skali możliwości budzenia ideowych, emocjonalnych, estetycznych przeżyć, że trudno sobie wyobrazić literaturę polską bez jego

obecności. Dawał on dowody nie tylko niezwykłego nowatorstwa ukazując się w każdym dziele jakby „kimś innym”, ale również niezwykle umiejętnego i oryginalnego korzystania z tradycji literackiej polskiej oraz z inspiracji płynących z literatury i kultury europejskiej. „Szkola klasyczna”, przez którą przeszedł, zostawiła ślad m.in. w *Odzie do młodości* — tym manifeście emocjonalizmu romantycznego i niezgody na zastany świat. Balladomania niemiecka wpisana została w inaugurujący romantyzm w Polsce I tom *Poezji*. Przedromantyczne postulatory zwrotu ku ludowości — zjawily się w nieoczekiwanej formie dramaturgicznej w II cz. *Dziadów*. Echa lektur Schillera, Goethego i Rousseau a także przedstawicieli indywidualizmu romantycznego, stworzonego m.in. przez Byrona, czytelne w IV cz. *Dziadów* — nie odbierają temu arcydziełu piętna oryginalności niezwykłej; przy czym dzieła o takiej mocy artystycznej, a poświęconego najbardziej intymnym i prywatnym przeżyciom cierpiącego człowieka już w wieku XIX w literaturze polskiej nie znajdziemy. Wybranie formy sonetowej nie tylko dla przekazania egzotycznej urody Orientu, ale i głębszych doznań egzystencjalnych „pielgrzyma”, było zarazem manifestacją mistrzowskiej sprawności warsztatowej. *Konrad Wallenrod* — wykorzystujący w pewnej mierze wzory Byrona — stał się własnością powstańców listopada 1830 r. i zrobił niezwykłą karierę. III cz. *Dziadów*, dramat o luźnej budowie i otwartej kompozycji, dramat „ziemski” i „metafizyczny” — to dzieło o zniewolonej i umęczonej zbiorowości oraz tytanicznej jednostce, która sięga nieba, aby wydrzeć tajemnicę zdobycia szczęścia dla swego narodu. To dramat człowieka dumnego i miłującego, ale i pełnego pychy i nienawiści do wroga, poety obdarzonego potężną siłą kreacyjną, bezsilnie szamocącego się z brutalną rzeczywistością, której sensu pojąć nie umie, nie chce, nie może, którą odrzuca posuwając się aż do bluźnierstwa. To dramat o Bogu i człowieku, szatanie i świętości płynącej z pokory, to dramat o siłach dobra i zła zmagających się w ludzkim świecie. *Obraz Polski z 1824 r.*, ale aktualny w różnych momentach historycznych. Jeśli *Wielką Improwizację* z III cz. *Dziadów* można nazwać potężnym krzykiem, to tzw. liryki lozańskie są — wedle określenia Przybosa „mową cichą, jakby tylko do siebie szepetaną”, których przejmujący smutek liryczny budzi w nas napięcie uczuciowe z innego obszaru przeżywania poezji.

To wszystko, co zostało wyżej napisane, to jedynie sygnały tego, co mieści się w dziełach Mickiewicza, co czyni go poetą i człowiekiem ciągle żywym i wartym różnego typu lektur. Bo oczywiście w zjawisku „Mickiewicz” mieści się tyle możliwości treściowych, które mogą być aktywizowane na różne sposoby, że można by w metaforycznym skrócie mówić tu o pewnego rodzaju „encyklopedii” narodowej; nie tylko zresztą narodowej.

Kim więc jest dziś dla nas Mickiewicz? Na pytanie to nie można odpowiedzieć jednoznacznie. Każdy bowiem ma „swojego” Mickiewicza. Zależne to oczywiście od znajomości jego „słowa i czynu”, od stopnia zażyłości z jego niezwykłym dziełem i niezwykłą osobowością. Ale jest on obecny w naszej kulturze nie tylko bezpośrednio przez kontakt z jego dziełem i życiem czy też legendą. Wszystkie następne epoki literackie nawiązywały akceptująco bądź polemicznie do proponowanych przez niego wartości poetyckich, etycznych, politycznych. Jego potencjał kulturowy dociera do naszej współczesności także pośrednio, poprzez recepcję kolejnych propozycji odczytań. Nie tylko zresztą czytelnicy literatury polskiej następnych epok, ale również ludzie zainteresowani — najogólniej mówiąc — kulturą, w tym np. kulturą polityczną, odnajdują w dniu dzisiejszym ślady Mickiewiczowskiej tradycji — jego znanstwa i rozumienia spraw jednostki i narodu, jego historiozofii, antropologii, filozofii życia.

Nic więc w tym dziwnego, że Towarzystwo nasze zachowało po stu latach imię swego patrona, chociaż odstąpiło od programu pierwotnego, sformułowanego przed wiekiem. Mamy przecież świadomość, że służąc popularyzacji kultury i literatury; jednocząc w swoich szeregach zarówno badaczy, jak i nauczycieli literatury i języka, teoretyków literatury, krytyków i miłośników — humanistów — dokonujemy naszych działań w imię wartości, które przechowuje do dziś żywe dzieło Mickiewicza.